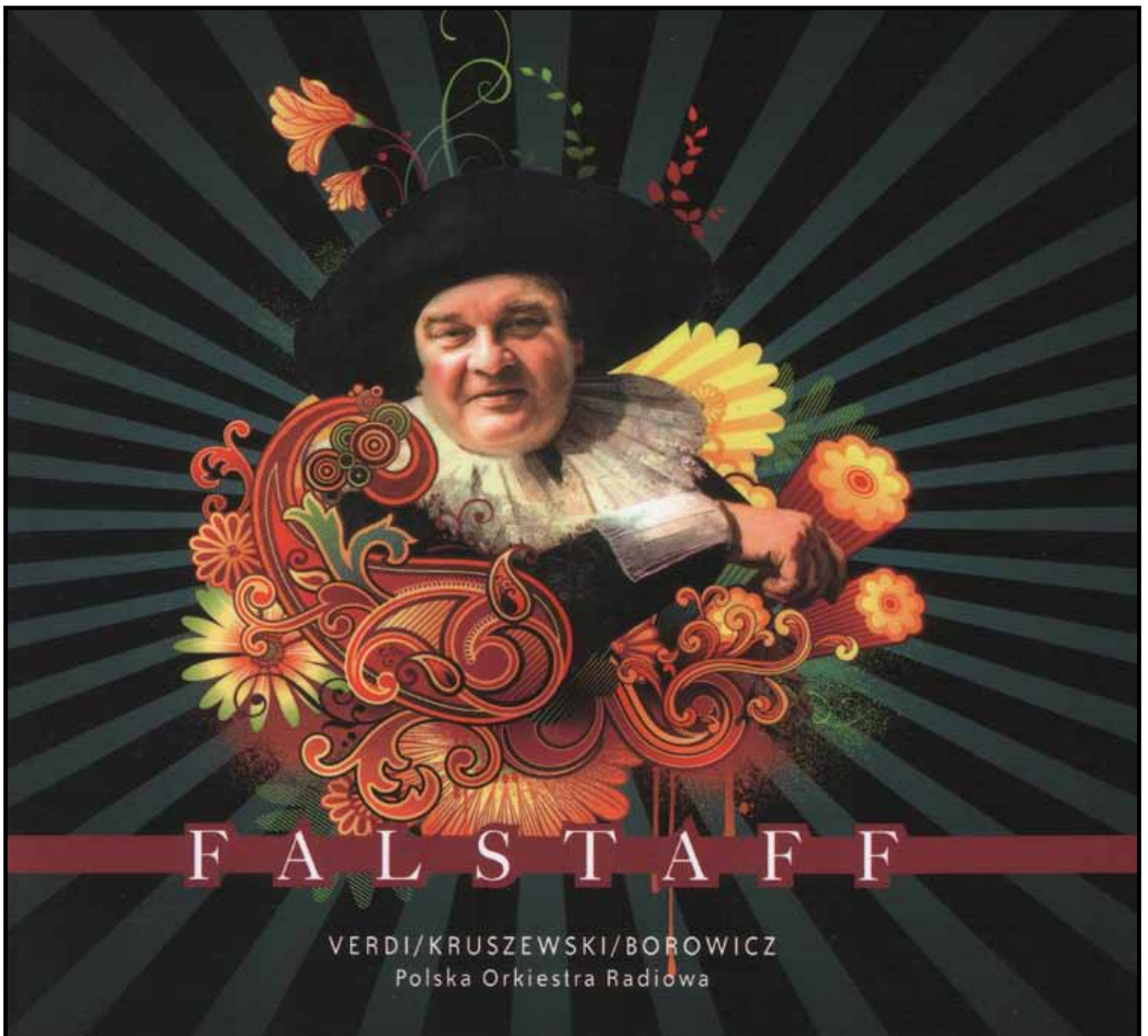


Polski *Falstaff*

Mimo przyspieszenia rozwoju wielu dziedzin z kulturą włącznie nagrania kompletnych oper dokonane przez polskich artystów wciąż jeszcze należą do rzadkości. Z tym większą satysfakcją należy odnotować fakt wydania dwupłytkowego albumu z pełnym nagraniem *Falstaffa*, ostatniego dzieła Giuseppe Verdiego, dokonany w Studiu Koncertowym Polskiego Radia we wrześniu 2008 roku.



Sędziwy Verdi kończąc partyturę Falstaffa napisał: *Ostatnie nuty „Falstaffa” . Wszystko skończone ! Idź swoją drogą, dokąd będziesz mógł... śmieszny typie, wiecześnie prawdziwy pod zmienną maską, w każdym czasie i każdym miejscu! Ruszaj, ruszaj... Idź, idź, Addio!*

I ruszył *Falstaff* na podbój świata z miejsca zdobywając serca publiczności i krytyki, zyskując przy tym opinię muzycznego arcydzieła. Zadziwiające, ale w Polsce jakoś dotychczas nie miała ta opera wielkiego powodzenia. Pierwszy raz wystawiono ją we Lwowie w 1930 roku. Kolejna premiera odbyła się dopiero w 1968 roku na scenie Opery Bytomskiej. Warszawa poznała dzieło w 1975, Poznań w 1988, Wrocław w 2000, a Łódź 2002 roku. I to jest cała historia *Falstaffa* na naszych scenach.

Najnowszą kartą tej historii jest koncertowe wykonanie tego dzieła przygotowane przez Łukasza Borowicza i zaproszonych przez niego polskich śpiewaków na otwarcie sezonu artystycznego 2007/2008 Polskiego Radia, które znalazło się w omawianym albumie. Warto pamiętać, że *Falstaff* słynie z trudności technicznych, jakim musi podołać dyrygent zmuszony do precyzyjnego panowania nad wieloma ansamblami, składającymi się nieraz z dziewięciu solistów. Wszystkim tym wymaganiom sprostał znakomicie Łukasz Borowicz, prowadzący całość bardzo precyzyjnie, z właściwym temperamentem i ogromną swobodą. Przygotowana przez niego orkiestra z zapałem pokonywała zawilosci Verdiowskiej partytury, imponując pięknym soczystym brzmieniem i techniczną sprawnością. Dyrygent zadbał też o odpowiednią lekkość, wdzięk i muzyczny humor oraz właściwe proporcje brzmienia orkiestry i solistów.

Adam Kruszewski w partii tytułowego bohatera daje dowód, że Verdi to jego żywioł. Wykreowany przez niego Falstaff jest szczerze śmieszny; na przemian rubaszny i nieco cyniczny. Budzi jednak sympatię, a chwilami moment zadumy nad przemijaniem i nieprzewidywalnością losu. Jednym słowem kreacja z błyskiem w oku i odrobiną lirycznej melancholii, na dodatek tworzona z lekkim dystansem do granej postaci. Od strony wokalne prezentuje Kruszewski nie tylko pięknie brzmiący głos, wielką kulturę muzyczną, ale również daje popis naturalnego frazowania oraz swobody w prowadzeniu głosu.

Świetnie w tym nagraniu prezentuje się kwartet pań. Nieco dziwną Meg Page jest Małgorzata Pańko, Izabella Kłosińska czaruje jako Alicja Ford, uwodząca Falstaffa zalotnością i słowiczym głosem, zaś Katarzyna Trylnik jest urokliwą liryczną Nanettą. Partię uroczej spryciary wiodącej całą intrygę, czyli Mrs. Quickly powierzono Joannie Cortes. Niestety, brakuje jej nieco dźwięcznego niskiego rejestru i przekonującej *vis comica*. Lirycznym Fentonem jest Rafał Bartmiński.

W sumie rzetelne nagranie z udanymi kreacjami polskich śpiewaków.



© Adam Czopek
adamczopek@poczta.onet.pl